CZĘŚĆ XXXI № 48. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 26 Czerwca. / 8 Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 25 Czerwca. / 7 Lipca.

Przez Reskrypta Cesarskie z d. 29 Maja mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, Naczelnik Artylleryi czynnej Armii Jenerał artylleryi *Gillenschmidt* i Naczelnik Inżenierów tejże Armii Jenerał inżenierów *Dehn* — Orła Białego, Dezurny Jenerał czynnej Armii, Jenerał-adjutant *Wikiński*. — Św. Włodzimierza 2 klassy, Jenerałowie porucznicy: Naczelnik 3 okręgu Korpusu Żandarmów hrabia *Nesselrode*, Naczelnik 5 dywizyi pieszej *Baturin* i zaliczony do Oddz. Kaukazskiego Korpusu Jen.-major *Schilling*. — Św. Anny 1 klassy z koroną, Jenerałowie porucznicy: Pochodny Attaman pułków Dońskich kozaków przy Armii czynnej *Kuznecow 1*, Kurator Okręgu naukowego Warszawskiego *Okuniew 1* i Komendant Warszawski *Tutczek*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 1 Czerwca, hrabianka Tekla *Tyszkiewicz* mianowana Frejliną N. Cesarzowej.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, z d. 5 Czerwca Radzca Stanu Szambelan *Smirnow* mianowany Sprawującym obowiązki Cywilnego Gubernatora Kałuzskiego.

— Przez Reskrypt N. Cesarzowej Jmci z d. 6 Czerwca hrabina *Kleinmichel* zatwierdzona została Prezydentką Rady Towarzystwa Patryotycznego, którego była Członkiem.

— P. Minister Wojny oznajmił Rząd. Senatowi iż na złożoną N. Cesarzowi Jmci najpoddaniejszą prośbę dymisyonowanego z Kaukazskiej grenadyerskiej artylleryjskiej brygady, bateryjnej 4 bateryi, fejerwerkera 4 klassy Xawerego *Pietraszkiewicza*, który w 1839 roku oddany był do służby wojskowej z liczby studentów Uniwersytetu Św. Włodzimierza za należenie do towarzystwa tajnego, a teraz za Najwyższem dozwoleniem zdawał w pomienionym Uniwersytecie examin i otrzymał dyplomat na stopień Kandydata 1 Oddziału Fakultetu Filozoficznego, z Najłaskawszego względu ku ciężkiej ranie, odniesionej przez Pietraszkiewicza w bitwie z góralami od kuli w dolną część żołądka, i na poświadczenie Zwierzchności o dobrym sposobie myślenia i odznaczonej gorliwością służbie Pietraszkiewicza, N. Pan, w d. 23 Maja raczył rozkazać zatwierdzić go w randze 10 klassy na zasadzie attestatu Uniwersytetskiego o zdanym examinie.

— N. Cesarz Jmć tegoż dnia, raczył rozkazać: junkra 26 artylleryjskiej polowej brygady Wilhelma *Michalskiego*, który dla słabości zdrowia okazał się niezdatnym do dalszej służby wojskowej, uwolnić od niej z rangą Rejestratora Kollegialnego.

— W dniu 17 Czerwca tu w Petersbugu, w Rzymsko-Katolickim Kościele św. Katarzyny Prezydujący w Rzymsko-Katolickiém Duchownem Kollegium JWJXdz Biskup Kazimierz Dmochowski, w assystencyi JJWWXX. Biskupów Dyecezyj Kaliskiej *Tomaszewskiego* i Sandomirskiej *Goldmana* i w licznym orszaku duchowieństwa tego wyznania, uroczyście konsekrował Najwyżej mianowanego do Królestwa Polskiego Sufraganem Kielecko-Krakowskiej Dyecezyi Biskupa *Łętowskiego*, który w tym celu zjechał do tutejszej stolicy.

— Gazety tutejsze zawierają opis gwałtownego pożaru który spustoszył w d. 27 Kwietnia b. r. miasto Troickosawsk, położone nad granicą Chińską. Przeszło 100 domów, w tej liczbie kilka gmachów Rządowych i publicznych, sklepy z wielką ilością towarów, i t. d. stały się pastwą płomieni. Straty nie są jesze obrachowane ale muszą być bardzo znaczne. Kupcy rossyjscy i obcy, handlujący

w Kiachcie, otworzyli składkę na poratowanie pogorzałych i już było uzbierano 27,000 rub. ass.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 Czerwca.

Onegdaj w południe JO. Xiążę Namiestnik Królewski, w towarzystwie Członków Rady Administracyjnej i innych znakomitych osób, zwiedził wystawę publiczną *sztuk pięknych*, oraz wystawę *wyrobów przemysłu krajowego*, z których pierwsza urządzoną jest w jednym z pawilonów zabudowań Kazimierowskich, 2-ga w salach Ratusza Głównego i w sali Giełdy Warszawskiej. Na tę wystawę nadesłane zostały zarazem wyroby z celniejszych fabryk Rossyjskich. Dostojnego Namiestnika N. Monarchy naszego, oprowadził po salonach wystawy, JW. Radzca Tajny, Senator Hr. Fran. Potocki, Prezes Komitetu urządzającego wystawę, oraz Członkowie tegoż Komitetu. Nadto w gmachach, gdzie też wystawy są urządzone, obecnymi byli wyżsi Urzędnicy Władz, w których zarządzeniu też gmachy zostają. JO. Xiążę Namiestnik oglądać raczył wszystkie przedmioty po szczególe, podziwiał wytworność pędzla naszych znakomitych artystow, a zarazem oświadczył swoje zadowolenie z postępu fabryk i rozmaitych warsztatów. Przytém Jego X. Mość zakupił niektóre z celujących wyrobów.

— Onegdaj po południu, opatrzony śś. Sakramentami, rozstał się z tym światem ś. p. JW. X. Antoni Kotowski, Biskup Nominat Sufragan Łowicki, Dziekan i Prezes Kapituły Metropolitalnej Archidjecezji Warsz., Doktor Swiętej Teologji, Pisma Swiętego i Prawa Kanonicznego, Prezes Sądu Apostolskiego, Członek Zwierzchności Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Warszawie, Prezes Wydziału wsparcia w Towarzystwie Warsz. Dobroczynności, Proboszcz Parafii Panny Marji, ozdobiony orderem Cesarsko-Królewskim Św. Stanisława 1 klassy. Żył lat 62. Przyczyną zgonu było zawianie, gdy zaonegdaj znajdował się na wsi. Exportacja zwłok odbyła się wczoraj po południu do Kościoła Metropolitalnego,

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 21 Czerwca.* Przed niejakim czasem dzienniki doniosły że wielka liczba okrętów udała się z portów angielskich na brzegi zachodnie Afryki, gdzie kapitani okrętów kupieckich, szukający guana, uczynili ważne odkrycie, które trzymali w tajemnicy. Teraz dowiedziano się że odkrycie to zależy na wielkich pokładach saletranu potażu i sody. Już w sześciu ostatnich tygodniach przeszło 50 okrętów odpłynęło w te strony po ten bogaty ładunek.

— Nowa kometa (*) podług wyrachowania astronomów angielskich w nocy na 15 (27) Lipca przejdzie przez drogę ziemi, w odległości od tej ostatniej o 5,800,000 mil angielskich. Jądro komety jest prawie tak wielkie jak ziemia. Podług obrachowania P. Bishop w nocy na 17 Czerwca kometa odległa była od słońca o 38,000,000 mil ang. postępując z chyżością 150,000 mil na godzinę. 13 Lipca kometa znajdzie się o 2,400,000 mil od drogi ziemskiej i ogon przetnie tę drogę w punkcie na którym ziemia będzie 25 Lutego 1846 roku. Gazeta *Times* dodaje, iż wszystko każe sądzić, że tak bliskie sąsiedztwo nie pozostanie bez pewnego wpływu na atmosferę naszę i sprawi szczególne fenomena meteorologiczne, mianowicie we względzie tak zwanych gwiazd spadających.

— P. *Thorold* czytał na zgromadzeniu Instytutu inżenjerów cywilnych w Londynie, zdanie sprawy o zapadnieniu się w Yarmouth mostu wiszącego, gdzie, jak donieśliśmy zginęło z tego przypadku kilkaset osób; podług zdania sprawy przypadek jest skutkiem przełamania się jednego ogniwa, które tak było źle zlutowane, iż się trzymało tylko na $\frac{1}{20}$ części średnicy swej grubości. Tenże członek instytutu czytał inne zdanie sprawy o doświadczeniach czynionych w tej chwili w Makao we względzie wytrzymałości statków żelaznych na kule działowe.

CHINY. Senat w Makao dla podniesienia handlu tej kolonii, zagrożonego zupełnym upadkiem przez spółzawodnictwo Hong-Kong, zmniejszył znacznie opłaty od przychodzących okrętów. W Hong-Kong nazwiska dwóch miasteczek Chińskich: Czikczu i Czek-pai-wanu, z rozkazu Rządu zostały zmienione na *Stanley* i *Aberdeen* w cześć dwóch Ministrów obecnego Gabinetu.

FRANCYA. *Paryż 22 Czerwca.* Wniosek P. Lacrosse, w izbie Deputowanych, poparty przez P. Billault, podany jako dodatek do budżetu Marynarki: iżby przy otwarciu posiedzenia izb w roku przyszłym, złożone było izbom szczegółowe zdanie sprawy o stanie sił morskich Francyi, został przyjęty jakeśmy donieśli jednomyślnie, bowiem Ministrowie zmiarkowawszy że będzie miał większość izby za sobą, natychmiast się doń przychylili.

— P. de Chateaubriand przybył z Wenecyi do Marsylii przez Liwurno, 17 Czerwca.

— Wiadomości z Departamentu Cher są zasmucające; wszystkie rzeki, jako Cher, Indre, Arnon, i t. d. wystąpiły z brzegów i największe sprawiły klęski. Mosty wszędzie poznoszone i w niektórych punktach kommunikacye całkiem przerwane.

— Nowiny wprost z Algeru dochodzą 15 Czerwca, Marszałek xżę d'Isly, Wielkorządzca, oraz J. K. Wysokość xżę de Montpensier przybyli 15 b. m. do Algeru. Marszałek był jeszcze cierpiący po febrze której był dostał w swej trudnej wyprawie. Abdel-Kader zmuszony został cofnąć się znowu na Zachód spotkawszy opor ze strony pokoleń algerskiej Sahary. Rozbrojenie buntownych pokoleń, nakazane przez Wielkorządzcę, postępuje skutecznie; już około 3,000

(*) W tej chwili trzy komety chodzą po Niebie; mowa tu jest o najświeiniejszej, która ukazała się w Czerwcu.

strzelb arabskich w dobrym stanie weszło do naszych składów, kilkaset innych niezdatnych do użycia, zostały rozbite w oczach arabów. Nadto Wielkorządzca nałożył na pokolenie Beni Haidja kontrybucyą od 5,000 piastrów, której połowa już wpłynęła do Skarbu. Kilku znakomitszych szefów arabskich gorliwie dopomagają do przywrócenia spokojności zachwianej intrygami Abdel-Kadera.

— Gazeta *Démocratie pacifique* donosi, że wyspa Bourbon znowu, poraz trzeci w ciągu roku, nawiedzona została okropnym huraganem, który na całej wyspie wielkie poczynił spustoszenia; wicher pozrywał dachy i poobalał mnóstwo pomniejszych budowli, ulewy również poznosiły ich niemało. Uragan panował też jeenoczasowie i na wyspie Maurice, ale z mniejszą gwałtownością.

— W wyższem towarzystwie Paryskiém bolesne sprawia wrażenie wypadek z młodym xięciem de Berghes, którego nikt sobie wytłumaczyć nie może. W stowarzyszeniu pierwszej młodzieży Paryskiej i cudzoziemskiej, znaném pod nazwaniem *Jockey-club* przyjęte są między członkami za gotowe pieniądze liczmany, przedstawujące każdy 100 franków; są one z kości i noszą podpis kassyera klubu, który ich wypuścił na 25,000 franków. Ostatnimi dniami xiążę de Berghes, młody człowiek wysokiego urodzenia, mający 22 lata wieku, pan wielkiej fortuny a dziedzic domniemany jeszcze większej, świeżo ożeniony z córką bogatego bankiera, przyszedł do kassy po wypłatę 25 takich marków, w ogóle na summę 2,500 fr. i kasyer poznał że marki są fałszywe. Xżę de Berghes przyznał się że je sam robił i wypadek ten został natychmiast wiadomy w całym Paryżu. Wszyscy z gorączkową niecierpliwością oczekują szczegółów sprawy kryminalnej, wytoczonej już przed sądem.

— Podług podań urzędowych liczba anglików bawiących teraz w Paryżu wynosi 28,000, a w innych częściach Francyi 73,550. Dopuszczając że każdy z nich wydatkuje w średnim stosunku 5 franków na dzień, (co jest bardzo mało) wypadnie że anglicy wydatkują rocznie we Francyi około 185 miljonów franków.

HISZPANIJA. *Madryt 16 Czerwca.* Gazeta urzędowa z d. 13 Czerwca ogłasza szczegóły budżetu uchwalonego na rok 1845, wynoszącego summę 396 miljonów franków.

— Królowa wyrokiem z d. 9 b. m. zatwierdziła projekt zawarcia nowej pożyczki 15,000,000 realów na budowę dróg.

NIEMCY. Gazeta Augsburska z d. 14 Czerwca pisze: «Dni 29 i 30 Maja, były dla Szląska Pruskiego dniami nieszczęśliwemi. Okropne burze wielkie wywarły spustoszenia; przeszło 20 mil kwadr. zniszczone zostały przez ulewy i grady; straty są do niewyrachowania.

— W Berlinie zaszedł wypadek osobliwy i nieznany w dziejach tego miasta; przez dwa pierwsze tygodnie Czerwca prawie co dnia były tam pożary.

— We Frankfurcie wielkie czyni wrażenie fakt wykryty przez pułkownika Syker, vice-prezydenta towarzystwa statystycznego Londyńskiego i który dotąd był nawet przez miejscowych zabaczany; mianowicie że we Frankfurcie rodzi się dzieci nieprawych *dwa razy* więcej niż w stolicach Anglii i Francyi. Gazeta Augsburgska tłumaczy ten fakt szczególny tym sposobem, że Frankfurt liczy pomiędzy mieszkańcami swemi wielkie mnóstwo żydów, którzy ulegają rozmaitym od własnej duchownej władzy ograniczeniom, mającym na celu zapobieżenie pauperyzmowi; w liczbie tych ograniczeń, często bardzo uciążliwych, jest jedno, które na całą ludność starozakonną Frankfurtu dozwala tylko piętnaście małżeństw do roku. Tym sposobem powściągając z jednej strony szerzenie się ubóstwa, z drugiej daje się powod do nieprawych związków.

HOLLANDYA. *Haga 18 Czerwca.* W tej chwili we Wtórej Izbie Stanów Powszechnych przechodzi budżet na rok 1845. Pierwszy artykuł o wydatkach na Dom Królewski, przyjęty został 37 głosami przeciw 19.

RZYM *12 Czerwca.* Członkowie zakonu Maltańskiego oddawna starają się wyjednać u Króla Jmci Obojej Sycylii ustąpienie im małej wyspy Pozza, położonej na południe-zachod Terraciny, w sposobie kupna lub daru; w tym ostatnim razie obowiązują się wystawić i utrzymywać na tej wyspie, która posiada bezpieczny, acz nierozciągły port, kwarantanę dla całego zachodniego wybrzeża Włoskiego. Wstąpienie do zakonu Jego Cesarskiej Wysokości Arcyxięcia Fryderyka, Wodza Naczelnego marynarki Austryackiej, które miało miejsce w Wiedniu 4 Czerwca, zdaje się sprzyjać doprowadzeniu tego zamiaru do skutku, albowiem mowa jest o mianowaniu go Wielkim Mistrzem.

— Donoszą z Aten że staraniem młodego znakomitego malarza P. Margaritis, urządzoną tam została pierwsza wystawa płodów sztuk pięknych, która się składa ze 342 przedmiotów.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 24 Czerwca. Wczora, w Izbie Lordów, bill o bankach Szkockich został odczytany poraz drugi. — W izbie Niższej poprawa podawana przez lorda Mahon do billu o Uniwersytetach Irlandskich odrzucona została 189 głosami przeciw 49 — 21 b. m. Królowa odbyła przegląd floty zgromadzonej w Spithead; jest to pierwszy od lat 30 przegląd Królewski floty angielskiej. Z tego powodu miały miejsce liczne podwyższenia w marynarce.

Paryż 24 Czerwca. Wczora Izba Deputowanych ukończyła rozprawy nad budżetem Marynarki i przeszła do wydziału Oświecenia. — Niektóre gazety hiszpańskie wyrażają wątpliwość względem aresztowania Cabrera w okolicach Perpignan, jedna gazeta francuzka donosi, że ten jenerał znajduje się w swém mieszkaniu wiejskiém w bliskości Lyonu.

HISZPANIJA. Gazety zapowiadają powrot Królowej do Madrytu na 5 Lipca.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

STAROŻYTNOŚCI.

KRÓTKA WIADOMOŚĆ O NAPISACH ZNALEZIONYCH W LYCYI.

Parę lat temu, w pismach peryodycznych rossyjskich, czytaliśmy doniesienie, iż w Azyi mniejszej znaleziono wiele napisów słowiańskich. Mając sposobność korzystania z tych samych źródeł skąd czerpnięta została powyższa wzmianka, udzielamy jej czytelnikom jako przedmiot wielce ciekawy dla badaczy starożytności.

Przed kilkunastą laty, podróżujący po Wschodzie Anglik P. Cockrell, skopijował w Lycyi kilka napisów w nieznanym języku. Po raz pierwszy ogłoszono je w podróżach P. Rob. Walpole. (Walpole's Travels). Niezaniedbali uczeni zająć się ich rozbiorem. P. Saint-Martin przetłómaczył je na język francuzki; PP. Letronne i Groteffend objaśniali grecką część napisów; nikt jednak nieodważył się wyrzec jakim językiem pisane były niegreckie.

W r. 1841 ogłoszono drugi zbiór lycyjskich napisów w większej nierównie obfitości z przerysami pomników architektury i płaskorzeźby (*). Dziełko to wywołało kilka rozpraw o Lycyi drukowanych w dziennikach lub czytanych na posiedzeniach uczonych (**). Wszystkie napisy przetłomaczone zostały powtórnie na angielski język przez P. Sharpe, które to tłómaczenie dołączonem jest do dziełka P. Fellows.

Francuzcy i Angielscy uczeni nie doszli w badaniach swoich do najgłowniejszego wypadku; nie mogli bowiem dociec w jakim języku ułożone były napisy, ktore oni potłómaczyli z wszelką łatwością: uczeni słowiańscy, nie obcy także tej ciekawości, wyrzekli z góry, co i dowieść usiłowali, że napisy są *po słowiańsku.*

Objaśnimy tu po krótce, jakim sposobem tłómaczyć można napisy w nieznanym języku, i jakiém prawem Słowianie gdzie się obrócą, siebie wszędzie znajdują.

Uczeni w ogóle dobrowolnie przyjęli na siebie obowiązek, włożony na sędziów przez prawo: jak sędzia nie może odmawiać wyroku stronom, choćby stosownego wprost do ich sprawy nieznajdował przepisu, tak uczony widzi się jakby zmuszonym dać sąd o rzeczy, nawet nieprzystępnej dla badawczych jego oczu. Z zawodnym zawsze skutkiem szuka się od wieków zaspokajającej odpowiedzi na najbardziej tajemnicze zapytania we wszystkich prawie naukach. Te zapędy bezskuteczne dowodzą może wątpliwej dzielności umysłu ludzkiego; ale za to niemożność przeniknienia tajemnicy sprawia, że nauka w ogóle, więcej może jak niektóre nowsze systemata religijne, ma cechy religii; bo gdzie niéma tajemnic, tam niéma religii. Do wielu innych tajemnic nauki należy pytanie o pierwotnym bycie narodów, o samych nawet narodach zamieszkujących ziemię od początku wieków. Pomniki w zwaliskach, rzeźba, napisy są jedyną w wielu razach księgą z której wszystkiego dowiedzieć się mamy. Na nieszczęście, są to upornie milczący świadkowie. Niezmordowana chęć dowiedzenia się od nich czegośkolwiek podała sposoby czytania napisów egyptskich, kartagińskich i t. p. Za jedyną tu wskazówkę posłużyły napisy greckie lub łacińskie znajdowane często razem z obcemi jako ich tłómaczenie. Grecki lub łaciński wyraz porównany z odpowiednim mu co do miejsca obcym, wskazywał jego znaczenie. Tą drogą porównanych kilka napisów doprowadziło do wyciągnienia jakichś stałych prawideł, mniej lub więcej zaspakajających samych tylko badaczy; podlegają bowiem tak licznym wyjątkom że z równą łatwością przeczą jak twierdzą. Pomocniczemi tu jeszcze środkami są bardzo niedostateczne wiadomości o językach zaginionych lub mało zrozumiałych: etruskim, fenickim, koptskim, a nawet i zend, który zawsze jeszcze do mało zrozumiałych należy. I takim to sposobem przetłómaczyó zdołano napisy lycyjskie, których języka nikt niezna.

Dla Słowian, w badaniach podobnego rodzaju, własny ich język zajmuje od dawna takie miejsce, jakie zachodni uczeni dali wymienionym nieznanym językom. Był czas kiedy nasi uczeni stawiali słowiańskie plemię w blizkiém pokrewieństwie ze wszystkiemi narodami od stworzenia świata aż dotąd (*); pożniej badania przeniosły się wyłącznie do Europy i Słowianie stali się przodkami lub rodzonymi braćmi Greków (**). Zastanawiając się zaś nad podobnemi wywodami uczonych Słowian przyznać nawet należy że oni z daleko większą łatwością dochodzą do celu przy pomocy języka, niż uczeni zachodni przy pomocy swoich środków wyżej wspomnianych. Zapewne niéma co pytać na czyjej stronie prawda: jedni i drudzy marzą w najlepszej wierze; ale godne ze wszech miar zastanowienia: skąd pochodzi ta osobliwość?

W początkach jeszcze bieżącego wieku porównywano zwykle w badaniach filologicznych całe wyrazy. Ponieważ jedynym tu sędzią było ucho, przy małym więc dowcipie nietrudno było *Babilon* zrobić *babiém łonem.* Przypadek chciał żeby kawałek historyi Babilonu odpowiadał nieco pojęciu o babiém łonie. Prawda że ten przypadek wszędzie prawie przybywał na pomoc podobnym porównaniom, zdumiewał niekiedy samych niedowiarków, niezdołał jednak oprzeć się nowemu systematowi przyjętemu powszechnie w porównaniu języków. Zaczęło się to od bliższego poznania grammatyki indyjskiej. Z zapatrzenia się na indyjski systemat

(*) An account of discoveries in Lycia, by Ch. Fellows. London 1841.

(**) Drukowane dwie rozprawy w Journal des Savants za 1841 r. przez P. Raoul-Rochelle.

(*) Dębołęcki, Tredjakowski i inni: *Adam, Ewa, Babilon, Nabuchodonozor,* zmieniły się bardzo łatwo na: *jadam, jewa, jémy, jema, żywa, babie łono, niebu godny car,* lub *nie boh jedno car.*

(**) Rakowiecki, Dankowski: *batko — Bachus, junak — Inachus,* pierwszy wiersz Iliady: *menin aeide thea* i t. d. *mnie nie gadaj diewa* i t. d.

etymologiczny zaczęto odróżniać w każdym wyrazie części stałe od zmiennych. Stała część wyrazu, pierwiastek, (radix) wzięta za zasadę porównania: związku wewnętrznego między dwoma pierwiastkami, upatruje się teraz w sferze pojęć do jakich wprowadzają same pierwiastki. Takie też zasady przyjęła nowa szkoła słowiańska wywodząca się od grammatyki Dobrowskiego. Badania zamarły, bo w skutek zmienionego systematu, wypadki ich stały się bardzo słabemi. I dziwna że nawet pracujący nad nim dzisiejsi uczeni zdaje się przeżyją jego sławę. Ma bowiem wielki niedostatek w tém, że nie zawsze z wszelką ścisłością ocenić się daje: co jest pierwiastkiem w wyrazie, i że, na zasadzie zamiany głosek jednych na drugie, w czém niémasz żadnej miary, najniepodobniejsze dźwięki przyjęte być mogą za jedne i te same (*). Stąd to obszerne pole mają badacze napisów azyatyckich i afrykańskich, czytać je i tłómaczyć nierozumiejąc ani jednego słowa poprzednio.

Co do słowiańskich uczonych zapewnić możemy zgóry, że podług jakiegokolwiek sposobu przedsięwezmą badania, język ich okaże się najbardziej nagradzającym trudy. Z żyjących języków europejskich żaden nie przedstawia podobnej słowiańskiemu łatwości w badaniach; wnosić też należy, co i dowieść można z wszelką ścisłością, że słowiański sam zawiera w sobie cechy spólne wszystkim, że dla tej przyczyny jest niejako ogólnym słownikiem i powszechną grammatyką innych. Podobnie jak charakter słowiańskiego plemienia: kto zgadnie, kto wyrazi cechy charakteryzujące ten naród? Oni wszystkim podobni, wyłącznego nic niemają; dla tego z łatwością przejmują wszystko obce, zapominając zupełnie o swojém. Zwalają drudzy na płochość, co jest dziełem natury. Dla czego nikt niemógł powiedzieć że napisy lycyjskie są angielskie, francuzkie, niemieckie lub inne? dla czego słowianie na pierwszy rzut oka, niekorzystając nawet ze wszystkich ułatwień jakie robi w badaniach etymologicznych nowy systemat, uznali je za swoje?

Na sąd czytelników przedstawiamy tu napis znaleziony na nagrobku familijnym w ruinach lycyjskiego miasta Lymiry. Wybraliśmy ten przed innemi, bo pod nim znajduje się text grecki, tłumaczenie lycyjskiego. Saint-Martin wyczytał go w ten sposób:

.... AEIA ARAFAEIA: MATE: PRENEFATA: SEDEREIA:
.... TEDAIEME: PANNEA: TLEAPHBEN: LADE: SA TEDAEME:
PYBIALA.

Z kopii P. Fellows, po poprawieniu greckiego textu przez P. Letronne, ten sam napis tak inaczej przeczytanym został przez P. Sharpe:

EWEEYA: ERAFAZEIA: METE: PRINAFATU:
SIDEREYA: PE...NE: TEDEEME: URPE: ETLE:
EUWE: LADE: EUWE: SE: TEDEEME: EUWE
...LEYE.

(*) Jeden z moich nauczycieli *np.* dowodził że *Perun* jest to samo co *Brahman*, *Basyleys* — *Wassal*, *Despotes* — *Gospod*.

Grecki napis znajdujący się pod nim jest taki:

TO MNEMA TODE EPOIESATO SIDARIOS
PAINNIOS HYIOS, EAUTOI KAI TE GYNAIKI
KAI HYIOI PYBIALEI.

(Ten tu pomnik wystawił Sydarios Painna syn, sobie, żonie i synowi Pybiale).

Zapewna dotąd żaden z naszych czytelników nawet przy pomocy greckiego textu nic jeszcze słowiańskiego w lycyjskim napisie niepoczuł; słowianie jednakże tak przetłómaczyli, co prawie służyć ma zarazem i za wyczytanie:

UWAJANO HROB SEJ PAMIATI HRANOWITY SEDAREJEM PIANNIA (PANA) CZADOM, PRO SEBIA, DLA-ŻE LADY UWOJ (W ZNACZENIU *ubyłej*) I CZADU MUŻALAJU.

Widzimy więc że licyjskie *aeia* albo *eweeya* zamieniło się na sławiańskie *uwajano*, a to dla tego, że w kilkunastu innych napisach wyraz ten wyczytanym został rzeczywiście bardzo podobnie do *uwajano*, w jednym zaś w tém samém miejscu przeczytano *rezete: rezati* i *wajati* wiadomo że mogły być użyte bez różnicy w napisach podobnych. Drugi wyraz z porządku, *arafaeia* lub *arafazeia*, z zapatrzenia się także na kilka innych, rozdzielonym został na dwa, z których pierwszy *arafa*, na jednym napisie przeczytanym był przez P. Sharpe *grofat*, zkąd domyślono się słowiańskiego *grobet*, *grobec*, *grob* i t. d. Następna połowa wyrazu, *zeia*, zmieniona z łatwością na zaimek *sej*. Widzimy więc że przewodnikiem tu było porównanie wielu napisów, zkąd uznanie ich za słowiańskie nie mniej obudzać powinno zaufania, jak tłómaczenie za pomocą etruskiego języka, fenickiego i zend. Z mojej strony szczerze wyznaję że żadnej nie widzę trudności aby je zrobić słowiańskiemi; czy jednakże są niemi?—trzeba się zastanowić bliżej nieco.

Litery lycyjskie podobne są do greckich z wyjątkiem kilku zupełnie innego kształtu. W liczbie tych odróżnić się dają z łatwością znaki cyrylskiego alfabetu używane dla wyrażenia dźwięków *ż* i *cz*. Oprócz tego widać i takie litery z których można wywieść pochodzenie cyrylskich *ą* i *ę*, z odmianami na *ją* i *ję*. Ponieważ S-ty Cyrylli dla wyrażenia wszystkich dźwięków słowiańskich, niewynajdował nowych liter, ale użył znanych już w innych alfabetach, przypuszczenie więc nasze że w lycyjskich napisach są głoski cyrylskie, nie jest bezzasadném.

Pierwszy, drugi i czwarty wyraz w napisach lycyjskich zakończone są literami w których uznaliśmy nosowe dźwięki. Że zaś podług textu greckiego wyrazy te stać powinny w czwartym przypadku grammatycznym, mamy więc niejakie prawo upatrywać związku form licyjskich ze słowiańskiemi bo i u słowian czwarty przypadek żeńskiego rodzaju kończy się na nosowych *ą* albo *ę*. Czwarty ten przypadek lycyjski zależałby od słowa przeczytanego *mate*, *mete*, albo *miate*, które podług najdawniejszych form czasowania słowiańskiego byłoby w trzeciej osobie liczby pojedyńczej, czasu przeszłego dokonanego.

W miejscu gdzie po grecku stoi *hyios* lub *hyioi* (*syn*

lub *synowi)* lycyjski napis ma *tediaeme*. Po porównaniu wielu napisów, z których w każdym wyraz ten po dwa razy się powtarza, takie są główne waryanty: *tediaeme*, *tediae*, *tedeia*, *teteiu*, *tedia* i *tediaemia*. Z greckiego dowiadujemy się że tu ma być pierwszy lub trzeci przypadek liczby pojed. lub trzeci liczby mnogiej: syn, synowi, synom. Jeżeli przypuścimy że wyraz ten lycyjski odpowiada słowiańskiemu *ditia* lub *czado*, z przytoczonych więc waryantów otrzymamy wszystkie żądane przypadki — *form czysto słowiańskich*.

Mimo tak uderzające zbliżenia nieodważamy się jednakże wyrzec, iżby to był słowiański język. I nie jest wcale zbyteczną ta ostrożność, kiedy z tego cośmy widzieli niemogliśmy powziąść żadnego zaufania w ścisłości przerysów i wyczytania. Jeżeli wolno nam liczyć na trafność uwag poczynionych nad formami grammatycznemi, to na tej zasadzie, z zupełném przekonaniem utrzymywać niewahalibyśmy się, że ów nieznany język w napisach lycyjskich, co do form najpodobniejszym jest do słowiańskiego ze wszystkich znanych i porównywanych z nim dotąd. A chociaż język słowiański w oczach bezstronnego badacza, podobnie jak społeczeńskie instytucye słowian, mają uderzające ślady pierwotnych formacyj, nie idzie zatem aby, korzystając z takich cech, każdy niezrozumiały napis poczytywać za słowiański. Wprawdzie z natury naszego języka wypada, że nic łatwiejszego jak znaleść u nas wszystko obce; dla tego jednak naszém ono niebędzie.

Gdyby wyczytanie napisów lycyjskich było staranniejszém, gdyby przynajmniej można było grecki przeczytać z wszelką ścisłością, dałoby się nieomylnie ustanowić w jakim stopniu lycyjski podobny do dzisiejszego słowiańskiego, w jakim od niego różny. Mamy bowiem podejrzenie że tu są ślady form takich, których u słowian domyślamy się tylko, a to już wielką stanowi różnicę. Wiadomo słowiańskim filologom że używane dotąd w niektórych alfabetach cyrylskiego pochodzenia, tak zwane znaki miękkie i twarde po spółgłoskach końcowych, zastępują dawniejsze samogłoski, które się kiedyś wymawiały po końcowej spółgłosce jako jej odcień. W chwili układania alfabetu przez S. Cyrylla w połowie IX wieku, te końcowe samogłoski niewymawiały się już dość wyraźnie, kiedy dla nich osobne przydano znaki. W napisie lycyjskim po każdej końcowej spółgłosce znajdujemy *e*, co dowodzi że formy te starsze są od słowiańskich nam wiadomych, są jednakże tej samej natury. Stąd dalej wnosić można że ów nieznany język w takim znajduje się stosunku do innych, w jakim widzimy słowiański (*).

(*) Wprowadzenie końcowego *e* posłużyćby mogło do lepszego wyczytania całego napisu. Imie własne czytane dotąd *Sedareia* albo *Sedareir* powinno się czytać *Sedar-e* co potwierdza text grecki, gdzie po *Sidarios* następują takież same niepojęte znaki jak w lycyjskim po *Sedar-e*.

Dowiadujemy się dalej z tłumaczenia greckiego, że lycyjskie *tedia* ma znaczyć *syna*. Jest to jedyny wyraz w napisach podlegający najmniejszej wątpliwości pod względem wyczytania, z niego więc tylko sądzićby należało o części wewnętrznej lycyjskiego języka. I rzeczywiście mamy u siebie podobne jemu w *ditia* lub *czado*. Słowo *miate* o którem wspomnieliśmy już, byłoby drugiem zwięzującem mocniej jeszcze lycyjski język ze słowiańskim. Pierwiastek jego wprawdzie, podobnie jak powyższego, nie jest wyłącznym słowiańskim, ale to pewna że dziś jeszcze słowiańskie *mietit* użyćby się dało w tem miejscu.

Przywodząc nareszcie wszystko cośmy mówili do głównego wypadku, utrzymujemy stale, że język lycyjskich napisów o ile z dostępnych źródeł wnosić można, znajduje się w najbliższym związku ze słowianskim co do form gramatycznych; że słowiański podobniejszego sobie niéma między żyjącemi i umarłemi. Może to być podobny stosunek, jaki zachodzi między greckim i łacinskim: najbliższe podobieństwo, ale i różnica wielka. Dokładniejsze wyczytanie doprowadzić może do wypadków więcej zadowalniających, my dalej posunąć się niémamy odwagi (*).

K. M.

20 Czerwca 1845.

(*) Wszystkie podobne zagadnienia lingwistyczno — archeologiczne niezmiernie się ułatwiają, gdy są uważane ze stanowiska biblijnego, mianowicie gdy się na idiomata zapatruje jako na gałęzie wspólnego szczepu, rozpierzchłe w rozmaitych kierunkach. Tu wszakże jeszcze zachodzą różnice, wynikające ze starszeństwa tych gałęzi między sobą. Są języki pierwiastkowe, do najodleglejszej należące starożytności, są znowu pochodnie, powstałe dopiero na ruinach idiomatów umarłych. Do pierwszych należy słowiański; nic więc dziwnego, że tu i owdzie jakiś bardzo starożytny napis przedstawia z nim powinowactwo. Wszakże zawsze jeszcze pozostanie ważna wątpliwość; mianowicie, o ile w wyczytywaniu zabytków tego rodzaju możemy się spuszczać na podobieństwo, lub nawet na tożsamość dźwięków? Kiedy w żyjących obok siebie dyalektach wspólnego szczepu słowiańskiego: *np*. ruskim i polskim, takie mnóstwo jest wyrazów jednobrzmiących a mających zupełnie rożne znaczenie — któż zaręczy że Lycyjskie *mietit'*, *czado*, *etc*. znaczyło w swoim czasie to co znaczy dzisiaj?

(Wyd. Tyg.)

1. *Spis ofiar uzbieranych w Petersburgu i przesłanych przez Redakcyą Tygodnika na rzecz pogorzałych mieszkańców Łucka.*

Po 23 Czerwca ofiarowali: Urzędnicy Sekretaryatu Stanu Król. Polskiego i Kommisyi Prawodawczej tegoż Królestwa rubli sr. 18 — Pani Zofia *Bartolomey* z Panną *Juszkiewicz* r. sr. 6 — Gaspar *Ż*. r. sr. 15 — J. *Einerling* r. sr. 5 — Józef *Milewski* r. sr. 1 — *W*. r. sr. 10 — *E*. r. sr. 1 — W ogóle r. sr. 56.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 25 Czerwca 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.